Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 288 — Lwów, czwartek 14 grudnia 1933 — Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . . . 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Gadanie wobec cyfr

Dawniej nazywało się to srebrnym paskiem na horyzoncie, niby że zapowiada się poprawa w kryzysie gospodarczym. Gdy jednak nie można było zobaczyć tego paska, nawet zapomocą najsilniejszego szkła powiększającego, zaczęto z innej beczki: oto, mówiono, u nas jest w każdym razie lepiej niż gdzieindziej, a nawet to panujące u nas zło nie wynika z naszej winy, lecz jest następstwem kryzysu światowego. Czy to jest pociechą, że komuś także jest niedobrze, można poważnie wątpić.

W tym roku sejmowym, datującym się od 4 grudnia, wygłoszono dwie mowy ministerjalne: mówił p. premjer i mówił minister skarbu, obaj, jak na urzędników przystało, w tonie optymistycznym. Jeden i drugi minister nietylko zapowladał, ale już widział poprawę, nie krępując się wcale ustaleniami swego przybocznego organu: instytutu dla badania konjunktury. Pisaliśmy w swoim czasie o stwierdzeniach instytutu, które — wprawdzie w sposób mglisty, jak to się w meteorologji praktykuje — przecież w swym sensie stwierdzały, że naogół poprawy niema, zaś na przyszłość — ktoby przywiązywał wagę do odgadywań i to takich, które przy całej „uczoności" przecież mają markę urzędową.

Co jednak znaczą takie czy inne „ustalenia", takie czy owakie mowy ministerjalne wobec tak wymownego argumentu, jakim są cyfry? Są to wprawdzie cyfry statystyczne, które mają już ustaloną markę, ale przecież można z nich wyłowić więcej prawdy, aniżeli z „naukowych" badań i z koniecznych dla opinji publicznej upiększeń. Cyfry te mówią, że w pierwszym tygodniu grudnia liczono zarejestrowanych bezrobotnych okrągło **283.000.** Jest nawet pewien „postęp": podczas gdy ostatni tydzień listopada był rekordowym pod względem wzrostu bezrobocia — zwyż 18.000 — to w pierwszym tygodniu grudnia wzrost wynosi „tylko" 17.748, co prasie sanacyjnej może dać okazję do pisania o — spadku bezrobocia.

Co oznacza liczba 283.000 bezrobotnych z początkiem grudnia? Otóż 31 grudnia 1932 liczba bezrobotnych — urzędownie nazywa się to: poszukujących pracy — wynosiła 220.2 tysięcy, czyli, że **już z początkiem grudnia b. r. liczba bezrobotnych była o zwyż 60 tysięcy większa niż z końcem grudnia 1932 r.** Ładny przyrost, nieprawdaż? Tem łatwiejszy, ileże — wedle zapewnień — weszliśmy przecież w okres „poprawy" o różnych wprawdzie określeniach, ale z tymsamym efektem, mianowicie, że jest lepiej.

Na podstawie tego jednego porównania można ocenić wszystkie te gadania — mówione i drukowane — o polepszeniu czy choćby tylko widokach polepszenia. Co jednak pomoże wykazanie tej różnicy między pragnieniem a rzeczywistością? Odpowiedzą nam znowu stekiem słów, może nawet zademonstrują tabele, wykresy i t. p. namiastki, ale oczywisty fakt pozostanie, mianowicie, że **po klepskiem lecie nadeszła jeszcze gorsza zima**, tak ciężka dla tych, którzy mają „szczęście" otrzymywać zasiłki, a jak dopiero ciężka dla tych, którzy i tego „dobrodziejstwa" są pozbawieni. A tych jest daleko więcej.

Tow. Mieczysław Mastek jest chory

Drogą pośrednią otrzymaliśmy wiadomość, że tow. **Mieczysław Mastek** zachorował w więzieniu w Mokotowie i pozostaje w szpitalu więziennym. Wobec odmowy widzeń, zadecydowanej przez p. prokuratora Kurkowskiego, żadnych szczegółów podać nie możemy.

Rekord polski pobity

Nasz rekord 10 czy 12-minutowego posiedzenia Sejmu został pobity przez Reichstag, którego posiedzenie trwało tylko 8 minut. Po jednej klęsce: w piłce nożnej teraz druga. Zdaje się, że hitlerowski Goering umie sprawniej prezydować niż nasz p. Świtalski, który z tego wyciągnie naukę, że najlepszym jest ten parlament, który nie marnuje ani 5 minut. Bo i poco gadanie? Wystarczy przecież formuła: otwieram posiedzenie, zamykam posiedzenie — między jednem a drugiem oświadczyć, że rząd już wszystko zrobił, dla Sejmu nic nie pozostało.

Cóż, kiedy nasi matadorzy sanacyjno-sejmowi nie są konsekwentni. W poprzedniej sesji przetrzymywali posiedzenia przez całą noc do rana, w obecnej dają mu aż zadużo wolnego czasu. Raz chciano pokazać, jak BB pilnie pracuje, drugi raz demonstrują, że praca ta jest niepotrzebną. W każdym razie przy obecnej rywalizacji sportowo-politycznej nie należy pozwolić na odebranie sobie rekordu. Ile minut potrwa najbliższe posiedzenie Sejmu?

Kiedy będą wybory w ubezpieczeniach społecznych?

Od lat pięciu we wszystkich ubezpieczeniach społecznych, jak Kasy chorych, Zakład ubezpieczeń od wypadków, Zakład ubezp. pracowników umysłowych itd. rządzą komisarze i różni inni usanowani dygnitarze. Pieniędzmi ubezpieczonych rządzi się bez żadnej kontroli, a sama instytucja co parę miesięcy się reorganizuje, ustawy ubezpieczeniowe siągle się nowelizuje. Słowem jest ciągły ruch w tym interesie, ruch bardzo kosztowny, a wszystkie „ubezpieczenia" w tej dziedzinie kończą się ograniczeniem świadczeń, utrudnianiem do nich dostępu i wzrostem kosztów administracyjnych. Jeżeli dzisiejsi włodarze nie będą pociągnięci do karnej i surowej odpowiedzialności za ich gospodarkę temi instytucjami społecznemi, to chyba niema sprawiedliwości na świecie!

Otóż z dn. 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie t. zw. ustawa scaleniowa, która obok różnych dalszych ograniczeń, łączy dotąd istniejące odrębnie różne instytucje. Nowa ta ustawa przewiduje też pewien samorząd, w którym ubezpieczeni będą mieli bardzo ograniczony zresztą głos.

Widać nawet sanacyjnej unji pracowników umysłowych sprzykrzyły się dotychczasowe rządy komisarskie i wybrali się jej reprezentanci do min. opieki społecznej, aby się zapytać, kiedy odbędą się wybory do samorządu społecznego.

Delegatów tych przyjął „znawca" w tych sprawach wicemin. Duch. I cóż się od niego dowiedzieli? Cytujemy za pismami sanacyjnemi:

„P. wicemin. dr. Duch oświadczył, że zagadnienie to było już rozważane przez min. Hubickiego.

W chwili powołania do życia nowych instytucyj ubezpieczeń społecznych na czele ich **muszą** stanąć komisarze, gdyż w pierwszym okresie organizacyjnym wymagane są z natury rzeczy **szybkie decyzje**, a tylko taka forma kierownictwa może dać **należytą rękojmię sprawnego działania** tych instytucyj.

Po pierwszym okresie organizacyjnym zostaną powołane do życia komisje rewizyjne i komisje rentowe.

Następny etap będzie stanowiło utworzenie przy komisarzach ciał doradczych, przy których współpracy zostaną wykonane prace przygotowawcze dla przeprowadzenia wyborów do ciał samorządowych."

Jak z tej odpowiedzi wynika, czekają ubezpieczonych jeszcze dwa etapy. Skoro dotychczasowy, nazwijmy go „wstępnym", od zniweczenia samorządów trwał 5 lat, czy wystarczy na dwa następne dalszych lat dziesięć? Trzeba się przecież z tem liczyć, że w międzyczasie będzie kilka reorganizacyj i nowelizacyj.

Kpiny z bezrobotnych

Dla bezrobotnych niema żadnej pomocy. Żadnych zasiłków się nie wydaje. Jeżeli się zważy, że o nabycie prawa do zasiłku z funduszu bezrobocia bardzo trudno, gdyż trzeba mieć przepracowanych aż pół roku (26 tygodni, bodaj po cztery dni w tygodniu), wobec czego ogromne zastępy ludzi, zastępy coraz większe skazane są na życie bez zasiłku i bez pracy w najskrajniejszej nędzy. Już nawet zaprzestano się bawić w komitety, nie zostawiono biedakom nawet dotychczasowych złudzeń.

Widać powiedziano sobie, że na bezrobotnych niema pieniędzy, bo są potrzebne na ważniejsze (!) cele i na tem wszelka pomoc się kończy.

Gdy wobec siarczystych mrozów podniósł się gwałt, że ludzie wymarzną, rozpoczęto rozdawnictwo węgla, ale w takich dawkach, że to zakrawa na kpiny, zasługujące na napiętnowanie. Wydaje się po 50 kg. (!!) węgla na rodzinę złożoną do sześciu (!) osób. Dopiero rodzina składająca się z siedmiu i więcej osób, otrzymuje 150 kg. węgla.

Kto te mądre normy ustanowił nie wiemy, ale chyba nikomu nie wolno urządzać sobie kpin z nędz i nieszczęścia ludzkiego. Ten wymiar węgla ma bowiem wystarczyć do końca zimy!... O innej pomocy dla bezrobotnych zupełnie nie słychać, widocznie tak ma wyglądać cała pomoc.

„Głosuj na jedynkę,
Będziesz jadł z bułką szynkę".

Tak wygląda ta szynka, oto „dobrodziejstwa", jakie przyniosła jedynka...

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Rąbek uchylony

Po „wyborach" do rad miejskich w Małopolsce

Prasa obozu „sanacyjnego" zademonstrowała nam znowu kolejną porcję przepisowego entuzjazmu z powodu — tym razem — „niebywałego tryumfu" B. B. W. R. w czterech województwach Małopolski. „*I. K.C.*" zapewnia, że „*cała Małopolska poszła ławą za B. B.*". Agencja „*Iskra*" żmudnie oblicza, ile to mandatów „zdobył" BBWR., ile zaś *zdobyła* (bez cudzysłowu!) opozycja, przyczem pisma „sanacyjne" zaopatrują odnośny komunikat w takie nagłówki, jak „*zupełna klęska opozycji*" i t. p. Ale uważniejsze przeczytanie sprawozdań szczegółowszych o przebiegu i o wynikach onych „wyborów" w poszczególnych miastach i miasteczkach — wczytanie się w te sprawozdania właśnie na szpaltach *lokalnej* prasy „sanacyjnej" oświetla już odrazu zgoła inaczej „imponujące" liczby ag. „*Iskra*".

Bo „*Iskra*" zapomniała o paru drobnostkach: jej statystyka nie jest statystyką całkowitą. Pozwolę sobie sformułować kilka pytań, niezbędnych z punktu widzenia — powiedzmy — naukowej ścisłości:

1) w ilu to miastach i miasteczkach *nie było wogóle żadnych wyborów*, ponieważ istniała *jedna jedyna lista B. B. W. R.*, gdyż wszystkie inne listy zostały zawczasu bądź unieważnione, bądź też... uniemożliwione?

2) w ilu to miastach i miasteczkach udział wyborców był „średni", „nieznaczny", „niezbyt duży" z powodu unieważnienia względnie uniemożliwienia *części* list opozycyjnych, odpowiadających akurat danej grupie ludności? Wszak nawet „*I. K. C.*" tak właśnie sprawę przedstawił w stosunku do *Nowego Sącza?*

3) a jak to wyglądało z unieważnieniem list *w pojedyńczych okręgach* danego miasta i ze *skreślaniem kandydatów?* P. A. T. ogłosił że w *Białej* P. P. S. uzyskała 6 mandatów; słusznie; ale dwie nasze listy z pośród pięciu unieważniono zawczasu;

4) ilu to kolejarzy powędrowało przed wyborami „dla dobra służby" do „miejscowości odległych" zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej? i zwłaszcza, gdy zamierzali kandydować?

Doprawdy statystyka „*Iskry*" powinnaby objąć i te... problemy, tymbardziej, że, jak mówi poeta:

„Są... sposoby, które pan starosta
powierza tłumowi,
są takie, o których mówi przyjaciołom
domu,
są sposoby, o których pan starosta
nie mówi nikomu"...

Racja!... poco ma mówić? jeszczeby poniektórym obywatelom... uszy zwiędły!...

***

Na tle całego obrazu osobno stoją na terenie województwa krakowskiego *KRAKÓW* i *TARNÓW*. W obydwu miastach nie unieważniono żadnej naszej listy w żadnym okręgu; „sposoby", naturalnie, były, ale sobie jakoś z niemi poradzono, przynajmniej częściowo.

A teraz — rezultaty.

Wszak P. P. S. w Małopolsce Zachodniej miała być pono już oddawna unicestwiona, zniszczona, rozbita. Odejście p. *Bobrowskiego* miało stanowić dla *Krakowa* cios śmiertelny; w *Tarnowie* Z. Z. Z. czynił, jak czytaliśmy, „ogromne postępy". I *Kraków* dał ponad 20.000 głosów socjalistycznych przy ogólnej liczbie wyborców *mniejszej o trzy roczniki* w porównaniu do wyborów sejmowych (do rady miejskiej głosują, jak wiadomo tylko ci, co ukończyli już 24 lata): dał więc *Kraków* w istocie rzeczy *więcej, niż kiedykolwiekbądź przedtem*, wbrew... „sposobom".

Tarnów zaś po uwięzieniu tow. Adama *Ciołkosza*, po paru innych aresztowaniach, przy presji na rzecz jawnego głosowania skupił 49% oddanych głosów, ponad 6.000.

Tam, gdzie B. B. W. R. nie schował się „rycersko" poza plecami metod unieważniania list socjalistycznych, tam stanął oko w oko z PPS., widocznie nie tak znowuż do gruntu „unicestwioną".

A *jakość* tych głosów socjalistycznych?... Gdyby zważyć ich ciężar gatunkowy na jakiejś szali ze stanowiska *charakteru ludzkiego*.... A na szali drugiej spoczęłaby masa głosów B. B. W. R., ujęta z tego samego stanowiska. Czy obiedwie szale byłyby równie ciężkie? Nie sądzę...

***

W *Krakowie, Tarnowie, Borysławiu* i poniekąd w *Białej* uchylony został rąbek zasłony. I raptem zajrzała do sali uczt tryumfalnych „*rzeczywistość rzeczywista*". Pp. starostowie w ogromnej większości miast i miasteczek woleli rąbka nie uchylać. U nich wypadło pięknie i składnie. W takim *Kałuszu*, np., Ukraińcy szli do urn wyborczych z pieśnią na ustach i z „jedynką" w dłoni... Nawet „*I. K. C.*" się rozczulił...

Mieczysław Niedziałkowski.

Zasięg klerykalizmu w Polsce

Na marginesie słusznych uwag prof. Ułaszyna

Zasięgi klerykalizmu w Polsce rosną coraz bardziej. Taktyka naszego kleru jest aż nadto zrozumiała i wcale zręczna. Polega na manewrze dwuskrzydłowym. Jedno skrzydło robi politykę pro - „sanacyjną" i z tego tytułu stara się uzyskać od Rządu co może; uzyskuje też wiele. Drugie zaś skrzydło z większością episkopatu na czele prowadzi politykę opozycyjną, opiera się na endecji i stara się teroryzować Rząd swoją opozycyjnością. W ten drugi sposób też się uzyskuje nie mało.

Stopniowo ale konsekwentnie, powoli ale nieustannie posuwa się zbożne dzieło klerykalizacji Polski. Musimy też przyznać rację p. prof. Uniw. Poznańskiego Henrykowi **Ułaszynowi**, który w ciekawej książeczce „**Zasięgi klerykalizmu w Polsce powojennej**" (Poznań, 1933) stwierdza niebezpieczny fakt wzrostu wpływów klerykalnych w Polsce.

Wskazuje na rozwój t. zw. „**akcji katolickiej**", jako na fakt nowy, gdyż fundamenty tej „akcji" zostały położone dopiero przez Piusa XI w r. 1929. Ta „akcja" jest organizacją katolików świeckich ściśle podporządkowana hierarchji duchownej, a mającą na celu nietylko defensywę, ale także ofensywę („armii katolickiej").

Dalej mamy nowy objaw — „**kartoteki parafjalne**".

Te kartoteki założone przy parafjach mają na celu dokładną ewidencję wszystkich ludzi „niepewnych" w parafji. Ks. **Rękas** powiada, że w kartotekach trzeba notować wszystkich sekciarzy lewicowców i t. p. Ta kartoteka ma na celu dostarczenie materjału dla księży— tak aby np. kaznodzieja mówił w kościele nie ogólnikami, lecz wskazując konkretnie na „przestępcę".

Mamy jeszcze t. zw. „**małe seminarja**" (dziś ich jest około 50) a w tych małych seminarjach wychowuje się przyszłych kandydatów do stanu kapłańskiego **od małego dziecka.**

Zastanawia także wzrost liczby **zjazdów katolickich**, konferencji kapłańskich, dni katolickich i t. d.

Prof. **Ułaszyn** podkreśla rosnący wpływ kleru na szkolnictwo i opanowanie **harcerstwa** przez kler. Wspomina o zwalczaniu kościołów niekatolickich, jak np. kościoła t. zw. narodowego. Omawia znaną nam dobrze sprawę nowoutworzonego **wschodniego obrządku** słowiańskiego, zrażającego do Polski mniejszości narodowe. Sprawa **ustawy małżeńskiej** uzupełnia ten spis rzeczy.

Uważamy pracę prof. **Ułaszyna** za pożyteczną. Zachęcamy naszych czytelników do zapoznania się z nią. Nie możemy jednak powstrzymać się od poważnych uwag krytycznych.

Co daje prof. **Ułaszyn**, jako wskazówkę na przyszłość? Co należy czynić aby rosnącym zasięgom klerykalizmu kres położyć? Szanowny autor powiada, iż ma dwa sposoby: 1) „szerzenie oświaty świeckiej, pozbawionej nadzoru i kierownictwa opieki kleru"; 2) „szerzenie idei rozdziału kościoła od państwa oraz wcielanie jej w czyn"; 2) „szerzenie to są „dwa najlepsze i najpewniejsze działania w walce z klerykalizmem" (str. 45).

Zastanówmy się. Nie wiemy do jakiego kierunku politycznego należy prof. **Ułaszyn**. Jego broszura została wydana przez „Związek polskiej młodzieży demokratycznej", zbliżony do „sanacji". Otóż — jak widzieliśmy wyżej — „sanacja" w coraz większym stopniu ulega wpływom klerykalizmu. Okólnik prof. **Earlla** o przymusowych praktykach religijnych, powołanie ks. **Żongołłowicza** na wiceministra oświaty znana sejmowa ustawa o podatkach kościelnych i t. p. — **to są** właśnie niezwykle cenne podarunki dla kleru, który to wszystko spokojnie inkasuje i domaga się dalszych ustępstw. Próżno więc będzie prof. Ułaszyn domagał się „szerzenia oświaty świeckiej" albo „rozdziału kościoła od państwa", jeśli polityka rządowa będzie szła po linji zwiększenia zasięgu klerykalizmu, a nie zmniejszenia tego zasięgu.

To jedno. Teraz drugie. Prof. **Ułaszyn** wierzy w „szerzenie" idei antyklerykalnych. To pięknie. Ale „szerzenie" — gdzie? Wśród jakiego odłamu społeczeństwa? Czy bystry wzrok profesora nie zauważył czasem, że burżuazyjne społeczeństwo staje się coraz bardziej odporne na antyklerykalizm, np. współczesna młodzież akademicka. Jest to proces znany i ciekawy: burżuazja staje się faszystowską i zawiera sojusz z klerykalizmem dla obrony wspólnej kapitalizmu (patrz konkordaty **Mussoliniego** i **Hitlera**). Antyklerykalne nastroje szerzą się natomiast w kierunkach antyburżuazyjnych, wśród proletarjatu i (coraz więcej) wśród włościaństwa.

Jasną więc jest rzeczą, **że nie wolno** sprawy klerykalizmu zawiesić w powietrzu, skoro łączy się ona organicznie ze prawą społeczną.

To są braki w wywodach prof. **Ułaszyna**. Przyznajemy jednak chętnie jeszcze raz że głos profesora witamy ze szczerem zadowoleniem i zachęcamy go do dalszych prac na tem zaniedbanem, a ważnem polu.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Mały fejleton

Koniec prohibicji

W Ameryce skończyła się komedja pomyłek, która trwała tam czternaście lat i znana była pod nazwą prohibicji. Dnia 5-go grudnia prohibicja została uroczyście pogrzebana i dzisiaj Ameryka wygląda tak, jak wyglądała Anglja w końcu 19 wieku, t. j. za Pitta.

Z tą prohibicją wyszło jedno wielkie nieporozumienie i tylko gruboskórni Amerykanie nie poznali się na tem, że t. zw. zwolennicy prohibicji pragnęli wyłącznie ich dobra.

Zwolennicy prohibicji postąpili z Amerykanami tak, jak Mojżesz z Żydami: zabronił spożywania wieprzowiny, żeby im tem lepiej smakowała, jako że każdy owoc zakazany smakuje. Amerykanom, którzy walczyli w Europie za nieswoją sprawę i przechylili zwycięstwo na stronę Koalicji, należała się jakaś nagroda. T. zw. zwolennicy prohibicji uchwalili zakaz picia wódki, żeby im tem lepiej smakowała. Amerykanie też pili przez czternaście lat i miast po 30 groszy za kieliszek, płacili po 3 złote — najlepszy dowód, że smakowała im. Nie zdawali wszakże sobie sprawy, dlaczego im smakuje i jak lwy walczyli o zniesienie zakazu, o zniesienie prohibicji. Obecnie, gdy w każdym szynku jawnie i otwarcie będzie można dostać wódki co wlezie, wódka prędko się uprzykrzy i będzie tak przez nogę traktowana, jak u nas w Polsce. Cały urok i siła przyciągająca wódki w Ameryce nie leżała bowiem w jej smaku (brrr!—ohyda), lecz w samym zakazie picia. Gdy zakazu niema, Amerykanie wódkę będą pili poprostu jak wodę. Jak wodę zarówno ilościowo, jak i jakościowo.

Drugą pomyłkę w tej komedji pomyłek prohibicyjnych popełnił rząd Stanów Zjednoczonych, który pielęgnuje jeszcze przestarzały i śmieszny przesąd, iż prawa pisane dla obywateli mają obowiązywać także rząd. Zamiast samemu zająć się przemytem wódki do Ameryki, dopuścił do rozwielmożnienia się przemytnictwa, które w prywatnych rękach rozrosło się do potęgi, zagrażającej bezpieczeństwu państwa. Jakże pokrzepiłby się skarb państwa, gdyby miljony, które dostały się do rąk gangsterów, wpłynęły do skarbu! Może nie byłoby tam wcale kryzysu. W Ameryce jeszcze uważają, że rząd może sprzedawać wódkę i rozpijać, że może sprzedawać tytoń szkodliwy dla zdrowia, że może wyrabiać gazy trujące, ale uprawiać przemytu mu nie wolno. Dlaczego?

ULTIMUS.

Gdzie dyktatura, tam złodziejstwa...

Korupcja wśród hitlerowców niemieckich staje się coraz większa, szczególniej wśród wyższych dygnitarzy „**Trzeciej Rzeszy**". Niedawno aresztowano w Mannheimie kierownika miejscowych „szturmówek" **Feita**. Roztrwonił on **100.000** mk. z funduszów społecznych. W chwili aresztowania zaczął wołać: „**Dlaczego akurat mnie wybraliście wśród tych wszystkich, którzy postępują tak samo, jak ja**".

To odezwanie się zwrócone było przedewszystkiem pod adresem przyjaciela **Hitlera, dr. Hansstoengla. Feit twierdzi, że dr. Hansstoengel pobiera wysokie łapówki za wyrabianie audjencji u Hitlera. Za wywiad z szefem hitlerowskiego Rządu ustanowił on specjalną taksę, którą pobiera od dziennikarzy zagranicznych. Taksa ta wynosi od 5.000 mk. wzwyż.**

Socjalizm w Austrji rośnie

Prasa burżuazyjna nie przestaje zapewniać, że marksizm w Austrji się „rozpada". Odbyte ostatnio wybory do rady załogowej urzędników elektrowni wiedeńskiej rzucają na ten „rozkład" charakterystyczne światło. Lista klasowych związków zawodowych, która w poprzednich wyborach w kwietniu r. b. otrzymała tylko 45'6 procent głosów, skupiła tym razem 74'4 procent wszystkich oddanych głosów, a w wyborach wzięło udział 98'2 procent uprawnionych.

Że nietylko wśród urzędników klasowe związki są tak silne tego dowodzą jednocześnie odbyte wybory do rady załogowej największej piekarni wiedeńskiej „Ankerbrotfabrik". Na 1461 oddanych tam głosów i 1536 uprawnionych do głosowania otrzymała lista klasowych związków zawodowych 1323 głosy.

Tak wygląda w suchych cyfrach „rozkład austromarksizmu".

Z Dalekiego Wschodu

JAPONJA BUDUJE NOWE KOLEJE W MANDŻURJI

Donoszą z Charbinu, że w ostatnim czasie japońskie towarzystwa kolejowe rozpoczęły budowę nowych linij kolejowych, łączących porty na wybrzeżu morza Japońskiego z mandżurskiemi ośrodkami. Towarzystwo kolei południowo-mandżurskiej dokończyło w tych dniach budowy linji, łączącej Dajlan z Chajlunem na przestrzeni 199 kilometrów. Kolej ta jest właściwie przedłużeniem kolei keszańskiej. Wykończona zostala również budowa kolei Lafa—Neche, której długość wynosi 39 km. Nowe linje oddane zostały rządowi mandżurskiemu dnia 1 grudnia, kontrolę nad niemi w rzeczywistości wykonują Japończycy.

I ZWIĘKSZA SWOJ BUDŻET WOJSKOWY

Budżet armji i marynarki japońskiej na rok 1934 wynosi 855 miljonów jen. W stosunku do roku poprzedniego budżet tego resortu jest o 3 miljony jen większy. Podwyżka ta jeszcze bardziej się uwydatni, jeżeli przypatrzymy się poszczególnym pozycjom wydatkowym tych resortów. — Wydatki na siłę zbrojną morską wynosiły w roku 1933 — 36'5 procent całej kwoty budżetowej, podczas gdy w roku 1934 przewyższać mają 42'3 procent.

A CHINY ROZBUDOWUJĄ SWE LOTNICTWO

Kierownictwo lotnictwa sił zbrojnych kantońskiego rządu chińskiego opracowało plan rozbudowy lotnictwa wojennego. Tymczasowe obliczenia wykazują, że realizacja planu rozbudowy lotnictwa wymagać będzie sumy 30 miljonów dolarów, która to kwota została już przez rząd wyasygnowana. Plan zrealizowany ma być do końca roku 1934. Oprócz tego rząd kantoński zamierza wysłać młodych ludzi do Stanów Zjednoczonych, aby tam nabyli wyszkolenia lotniczego. Chodzi również o pozyskanie większej ilości techników lotniczych. Równocześnie w Stanach Zjednoczonych zakupione mają być różne pomocnicze części, jak również podręczniki do nauki lotnictwa wojennego, dalej lotnicze aparaty fotograficzne, bomby z gazami trującemi, bomby dla wytwarzania dymnych zasłon.

Zaznaczyć należy, że rząd kantoński, władający południowemi prowincjami Chin, położonemi nad Południowo-chińskiem morzem, wprawdzie pozostaje w jak najgorszych stosunkach z Japonją, ale nie uznaje zwierzchności rządu nankińskiego.

Na pocztówce

Mielec, 12 grudnia.

Szanowna Redakcjo!

W numerze z dnia 30 listopada br. była ważna dla bezrobotnych wzmianka o instrukcji funduszu pracy, według której bezrobotni, którzy od roku 1930 przepracowali cztery tygodnie, a nie korzystający z funduszu bezrobocia, albo z ZUPU, mają prawo do zasiłku w obecnym sezonie. Wobec tego byliśmy w Radzie powiatowej, gdzie mieści się zarząd miejscowy funduszu bezrobocia, jednak tam nikt nic nie wie.

Czas upływa, a zimno i głód dręczą nas tak, że ledwo wegetujemy, a nikt o nas się nie troszczy, kto wie, kiedy instrukcja funduszu bezrobocia nadejdzie.

Byłoby pożądanem, żeby odpowiednie czynniki zajęły się tem, by wspomnianą instrukcję funduszu pracy nadesłać poszczególnym zarządom powiatowym.

Bezrobotni.

Nowy projekt uposażeń nauczycieli

WYWOŁUJE ŻYWE PROTESTY

Opracowany przez ministerstwo oświaty projekt zaszeregowania nauczycielstwa do nowych grup płacy wywołuje żywe protesty w kołach nauczycielskich. Projekt władz szkolnych przewiduje, iż uposażenie nauczycieli szkół powszechnych obracać się ma w granicach od 130 do 335 złotych miesięcznie.

Nauczyciele szkół powszechnych, rozpoczynający służbę zawodową, pobierać mają przez pięć lat, aż do chwili złożenia egzaminu praktycznego po 130 złotych miesięcznie. Po pięciu latach służby wynagrodzenie ich wynieść ma 160 złotych miesięcznie. Pobory miesięczne w wysokości 335 złotych miesięcznie osiągnąć mogą nauczyciele szkół powszechnych po 24 latach służby zawodowej.

Projekt uposażeniowy władz oświatowych przewiduje nadto nieznaczne dodatki dla kierowników szkół powszechnych. Dodatek ten wynosić ma od 5 do 20 kilku złotych miesięcznie.

Związki nauczycielstwa szkół powszechnych podejmują akcję przeciwko projektowi zaszeregowania opracowanemu przez władze oświatowe. — W niedzielę 17 bm. zbiera się w Warszawie na plenarne posiedzenie zarząd główny związku nauczycielstwa polskiego, który ustali plan akcji.

W odniesieniu do nauczycielstwa szkół średnich projekt zaszeregowania przewiduje pobory od 210 do 450 złotych miesięcznie. Dyrektorzy szkół średnich w zależności od lat służby osiągnąć mogą najwyższe uposażenie w wysokości 700 złotych miesięcznie.

—ooo—

Polacy w Stanach Zjednoczonych w kleszczach kryzysu gospodarczego

W połowie lipca r. b. generał Johnson, zwany amerykańskim „dyktatorem gospodarczym" (kierownik „Niry", organizującej produkcję Stanów Zjednoczonych) oświadczył co następuje:

„W ciągu dwóch miesięcy wyjaśni się, czy NRA udała się czy zawiodła — czy w St. Zjednoczonych zapanuje „raj czy piekło gospodarcze".

Zapowiedziane przez generała Johnsona dwa miesiące minęły w połowie września. Minął i trzeci miesiąc. Minął czwarty. A zapowiadanego „raju" lub „piekła" jakoś jeszcze nie widać. Panuje natomiast stan pośredni, który, używając oryginalnych określeń generała Johnsona, możnaby nazwać „czyśćcem".

Dotychczasowa akcja prezydenta Roosevelta i jego doradców dała w rezultacie: niedostateczne płace w wielu gałęziach przemysłu zamiast płac głodowych, wzrost kosztów utrzymania, zatrudnienie minimalnej liczby bezrobotnych kosztem pracujących (wskutek wzrostu kosztów utrzymania), burzliwy okres masowych strajków i powstałych na tem tle rozruchów lokalnych; opór ze strony robotników zawiedzionych na NRA i ze strony pewnej części pracodawców, z których jedni narzekają na zbyt wysoką skalę minimalnych płac, a drudzy na zbyt niską skalę tych płac; oraz wrzenie wśród farmerów.

Korzyści, które miała przynieść zwyżka cen, nie sprawdziły się, a to dlatego, że na zwyżce cen skorzystali tylko różni pośrednicy. Najbardziej widocznem jest to w stosunku do farmerów, którzy wskutek zwyżki cen mieli zwiększyć swoją siłę kupna, a tymczasem ta ich siła została zmniejszona, gdyż naogół otrzymują oni za swe produkty dawne niskie ceny, chociaż równocześnie podwyższono im znacznie ceny za artykuły przemysłowe.

Ilu jest bezrobotnych w St. Zjednoczonych?

Na pytanie to wiele osób daje różne odpowiedzi, ale w rzeczywistości odpowiedzieć nikt nie jest w możności, gdyż nikt nie wie ilu faktycznie jest bezrobotnych w Ameryce.

Np. w ostatniem swem przemówieniu do narodu przez radjo prezydent Roosevelt tak przedstawił stan bezrobocia:

„W marcu r. b. było w Ameryce od 12 do 13 miljonów bezrobotnych, z czego 2 do 3 miljonów stanowili t. zw. chroniczni bezrobotni, czyli tacy, którzy nawet w najlepszych czasach pracować nie będą. Od marca do połowy października r. b. 4 miljony bezrobotnych otrzymało pracę, czyli że dziś jest w Ameryce jeszcze tylko 6 miljonów bezrobotnych".

Zarząd Amerykańskiej Federacji Pracy stan bezrobocia przedstawia znowu tak:

„W marcu r. b. było w Ameryce 13,689.000 bezrobotnych. Do tego czasu 3,600.000 bezrobotnych otrzymało pracę. Obecnie jest jeszcze 10,089.000 bezrobotnych".

Różne instytucje, agencje prasowe itp. obliczały, że w marcu r. b. było w Ameryce od 15,000.000 do 17 miljonów bezrobotnych i że dziś, po przyjęciu cyfr rządowych o zmniejszeniu liczby bezrobotnych, pozostało jeszcze od 11 do 13 miljonów bezrobotnych.

Wszystkie te dane nie odpowiadają jednak rzeczywistości, a to dlatego, że w Ameryce urzędowej statystyki bezrobocia niema, wobec czego każdy robi sobie statystykę na własną rękę i w rezultacie wszystkie te statystyki nie wiele są warte i nie obrazują rzeczywistości.

Z zastrzeżeniem także brać trzeba informacje o powrocie do pracy 3,600.000 lub 4 miljonów bezrobotnych, gdyż wiadomości z poszczególnych miast głoszą, iż w miastach tych następuje spadek liczby pracujących, a nie spadek liczby bezrobotnych.

Według prowizorycznych obliczeń, jakie były dokonywane w roku ubiegłym na terenie Stanów Zjednoczonych, liczba bezrobotnych Polaków dochodziła do 600.000 (wraz z rodzinami). Jeżeli przyjmiemy, że liczba bezrobotnych rzeczywiście spadła o jakieś 30 procent, co nie jest rzeczą bezwzględnie pewną, otrzymamy cyfrę 420.000 Polaków pozostających bez pracy na terenie Stanów Zjednoczonych. — Jest to cyfra nadzwyczaj poważna, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że bezrobotni ci znajdują się obecnie w gorszem położeniu niż przed rokiem, kiedy wielu z nich posiadało jeszcze pewne fundusze. Dziś wszelkie zasoby zostały już zjedzone i przed setkami tysięcy naszych rodaków na ziemi Waszyngtona stanęło groźne widmo nędzy. Ostatnim ratunkiem jest dla nich akcja dobroczynna prowadzona przez prywatne towarzystwa dobroczynności oraz samorządy. Jednak wrażliwość społeczna na nędzę ludzką znacznie osłabła pod wpływem kryzysu — każdy myśli przedewszystkiem o własnym ratunku — i ofiary płynące na wspomożenie bezrobotnych nie zaspakajają nawet w części istniejących potrzeb.

Przez pewien czas ci, którzy tracili pracę w miastach, uciekali na farmy. Obecnie i to zostało zahamowane, ponieważ na roli jest jeszcze gorzej niż w miastach. Krwawe wystąpienia w stanach rolniczych, a zwłaszcza w bogatej ongiś Jowie, prześwietliły piorunowym błyskiem tragiczną sytuację na farmach amerykańskich.

Wynik wyborów do Rady miejskiej w Gorlicach

(Korespondencja własna)

Przy wyborach do rady miasta Gorlic otrzymały w okręgach: I lista Nr. 1 (BB) 649 gł., 4 mandaty, lista Nr. 2 (PPS) 60 głosów, II lista Nr. 1 (BB) 811 gł., 4 mand., lista Nr. 2 (PPS) 252 gł., 1 mandat, III lista Nr. 1 (BB) 344 gł., 2 mandaty, lista Nr. 2 (PPS) 143 gł., 1 mandat, IV lista Nr. 1 (BB) 470 gł., 3 mand., lista Nr. 2 (PPS) 154 gł., 1 mandat. W głosowaniu wzięło udział około 80 procent wyborców.

Radnymi wybrani zostali: w okręgu wyb. I z listy Nr. 1 Weiss Eljachim, Landau Lazarz, dr. Bloch Jakób i dr. Blaustein Michał, II z listy Nr. 1 dr. Aleksandrowicz E., Jankowski Ant., dr. Rybicki, Stawski Stan., z listy Nr. 2 (PPS): tow. Kozłowski Teofil, III z listy Nr. 1 Krysakowski K. i Szufa Wilhelm, z listy Nr. 2 (PPS): tow. Sarna Franciszek, IV z listy Nr. 1: Hollānder Chiel, Murdziński Kazim. i Kosiba Wojciech, z listy Nr. 2 (PPS) tow. Gleicher Oskar.

Sukces PPS jest duży tak pod względem uzyskanych głosów, jak i mandatów jeśli porównamy obecny wynik wyborów i ilość uzyskanych głosów z wynikiem w 1930 r.

Przy wyborach do Sejmu w 1930 r. sanacja łącznie z wszystkiemi stronnictwami uzyskała 2.409 głosów, a PPS (7) 390 głosów, a przy obecnych wyborach sanacja wraz z wszystkiemi stronnictwami 2.274 głosów, a PPS 609 głosów, następnie, że w poprzedniej radzie na 48 radnych PPS miała 4 radnych, a obecnie na 16 PPS uzyskała 3 radnych i 3 zastępców.

O sposobach sanacji i jak sanacyjni „macherzy" teroryzowali mieszkańców baraków miejskich, że **będą wyrzuceni z mieszkań i nie dostaną więcej żadnej pomocy z funduszu pomocy dla bezrobotnych na wypadek głosowania na listę Nr. 2 PPS**, jak i o zwożeniu służby i obłożnie chorych z szpitala oraz innych sukcesach sanacyjnych napiszemy w następnej korespondencji. Pod lokalami wyborczemi stały hieny wyborcze i różne szumowiny społeczne sanacji i pod okiem policji wpychali wyborcom kartki do głosowania.

Z jaką pogardą społeczeństwo się odnosi do sanacji świadczyć też może to, że we wszelkich zgromadzeniach sanacji prócz kandydatów i ich rodzin nikt udziału nie brał, zaś PPS uniemożliwiono zwołanie jakiegokolwiek zgromadzenia lub wydanie ulotki. W Bieczu sanacja poniosła jeszcze większą klęskę.

Niepowodzenie drugiej rozmowy francusko-niemieckiej

Paryż, 13 grudnia (PAT). Agencja Havasa podaje: Według opinji kół dobrze poinformowanych zastrzeżenia nieprzychylne w stosunku do rokowań wczorajszych między Hitlerem a Francois-Poncetem mogłyby być w przybliżeniu streszczone w następujących punktach: Francja i Niemcy nie mogą same rozwiązać ani zagadnienia zagłębia Saary, którego statut został ustalony przez traktat wersalski, ani zagadnienia rozbrojenia, dla której to kwestji zwołana została międzynarodowa konferencja zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego. Polityka francuska opiera się na poszanowaniu traktatów i zarówno stanowisko Paul Boncoura wobec Ligi narodów, jak i wczorajsza misja Francois-Ponceta zamykały się w granicach tej polityki. Mimo, że Francois-Poncet był zmuszony zapytać o wyjaśnienia w sprawie żądań niemieckich, nie wydaje się jednak, aby Hitler ustąpił ze swego niezmiennego stanowiska zarówno co do kwestji efektywów jak i materjałów.

POŚREDNICTWO ANGLJI MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI

Londyn, 13 grudnia (PAT). „Times" zamieszcza dzisiaj półoficjalną informację, z której wynika, że jest rzeczą prawdopodobną, że Simon skorzysta w okresie Bożego Narodzenia z krótkiego urlopu. Szczegóły nie zostały jeszcze ustalone i nie jest pewne, czy minister w czasie swej podróży będzie się widział z obcymi mężami stanu. Nie jest to jednak wykluczone. Powyższa notatka „Timesa" jest bardzo znamienna, bo wynikałoby z niej, że Simon, którego wyjazd do Paryża w celu przeprowadzenia rozmów z rządem francuskim jest faktycznie zdecydowany, zamierza rozszerzyć ramy swej podróży, ale niewiadomo, w jakim kierunku: **do Rzymu** czy też może **do Berlina.** Wiadomości nadchodzące z Londynu wskazują na całkowity impas w rozmowach francusko-niemieckich. Podjęcie się przez Simona roli pośrednika między obu rządami jest więc prawdopodobne. Jedynie za cenę pewnych ustępstw brytyjskich na rzecz współdziałania z Francją możliwe jest uzyskanie pewnych ustępstw francuskich na rzecz Niemiec. W tych warunkach pośrednictwo W. Brytanji uważane jest w kołach miarodajnych za celowe.

—ooo—

Komedja procesu o podpalenie Reichstagu

Lipsk, 13 grudnia (PAT). Tygodniowa przerwa nie wpłynęła dodatnio na zmianę nastroju van der Lubbego, którego dzisiaj cechuje ta sama apatja, co dawniej. Pewna różnica daje się zauważyć jedynie w zewnętrznym wyglądzie Lubbego, który dzisiaj twarz ma opuchniętą, jak gdyby przeszedł ciężkie przeziębienie. Ławy prasowe są znów zapełnione. Większość stanowią nowe twarze dziennikarzy, którzy zapewne poraz pierwszy zjechali do Lipska. Również i galerja dla publiczności szczelnie jest zapełniona. Na sali obecny jest także prezes trybunału Rzeszy dr. Bumke, oraz liczni reprezentanci świata politycznego, prawniczego i urzędniczego.

W dalszym ciągu zeznają nowi świadkowie. Rzeczoznawca sądowy dr. Schütz stwierdza na podstawie przeprowadzonych badań identyczność dwu kwitów z podpisem „Piotr", dodaje jednak, że pisownia odbiega nieco od charakteru pisma świadka Hirscha, znanego również pod pseudonimem „Piotr". Następnie zeznawał posterunkowy Zucker, który stanowczo przeczy, jakoby kiedykolwiek wymuszał zeznania na świadkach.

Dymitrow: Świadek Jeske oświadczył przecież wobec pana prezydenta, że zeznawał pod przymusem, podpisać zaś musiał to, co zostało mu podyktowane przez żandarma Zuckera. — Świadek Zucker dopuścił się karygodnego wymuszenia zeznań.

Przewodniczący: Odbieram panu głos. Potem zwracając się do świadka Zuckera, mówi: Podtrzymuje pan swe pierwotne zeznania?

Odpowiedź brzmi twierdząco.

Kilkakrotnie na tle drastycznych pytań dochodzi **do ostrego starcia**, co w konkluzji prowadzi do ponownej nagany dla Bułgara.

Dymitrow znów zgłasza się do głosu, przedstawiając nowe wnioski, odnoszące się do zajść w Duesseldorfie i wyrażające wątpliwość co do zeznań niektórych świadków, które jednak trybunał kategorycznie **odrzuca** jako nienależące do rzeczy.

Nadprokurator: Przed dwoma dniami otrzymałem pismo, że trzej woźni Reichstagu rzekomo z powodu zaniedbania swych obowiązków zostali przed dziesięciu dniami **ze służby zwolnieni.** Wnoszę o przesłuchanie na tę okoliczność obecnego tu na sali p. komisarza policji Warowskiego.

Po krótkiej naradzie przewodniczący **odrzuca** wniosek i na tem **zamyka definitywnie postępowanie dowodowe.**

Wśród ogólnego napięcia i niekłamanego zadowolenia całej widowni zabiera głos główny oskarżyciel, nadprokurator Rzeszy, dr. Werner, który oświadcza, że od dwóch miesięcy toczy się w Lipsku największy proces polityczny ostatnich czasów. Reichstag padł ofiarą tajemniczej zbrodni. Wszyscy zdają sobie sprawę, że pożar tej potężnej budowli miał być sygnałem do zbrojnego przewrotu, hasłem do krwawej rewolucji, drogą dla stworzenia sowieckiej republiki niemieckiej. Zbrodnia wywołała olbrzymie echo w całym świecie. Przez czerwone Niemcy prowadzić miała droga do marksizmu na zachód. Zagrożeni byli wszyscy. Nie wchodzę w szczegóły księgi brunatnej — mówił prokurator — **wiemy przecież, kim są autorzy. Są oni** zdrajcami narodu niemieckiego. Tendencyjność jej bije z każdego wiersza. Jest ona łańcuchem wierutnych kłamstw. Podano, że van der Lubbe jest homoseksualistą, co okazało się nieprawdą.

Nadprokurator w ostrej formie krytykował następnie całą działalność londyńskiej komisji prawniczej. W dalszych wywodach mówca omawiał powstawanie „wiadomości o okropnościach w Niemczech", poczem zaznaczył: Gdy wieczorem dnia 27 lutego rozeszła się w Niemczech błyskawicznie wiadomość, że Reichstag się pali, nikt temu nie chciał wierzyć, nawet sam Goebbels i dopiero później groza niebezpieczeństwa stanęła wszystkim przed oczyma. Pożar Reichstagu miał być sygnałem dla niemieckiej partji komunistycznej do wywołania rewolucji i zniszczenia istniejącego wówczas ustroju państwowego. Na ławie oskarżonych siedzą wybitni komuniści: oskarżony Torgler, przywódca niemieckiej partji komunistycznej, oskarżeni Bułgarzy, również wybitni działacze komunistyczni. Nawet van der Lubbe jest komunistą. Tu nadprokurator charakteryzuje działalność polityczną Holendra, który — jak się przyznał — był kierownikiem grupy holenderskiej młodzieży komunistycznej. W dalszych wywodach nadprokurator podkreśla, że van der Luebbe przyznał m. in., że sam dokonał podpalenia Reichstagu i że czyn jego miał być hasłem do przewrotu komunistycznego rewolucyjnego niemieckiego proletarjatu. Może jedynie dlatego van der Luebbe nie zgadzał się całkowicie z programem partji komunistycznej, że dążenia jej były dla van der Luebbego za mało aktywne i za mało zdecydowane. Następnie prokurator omówił obszernie działalność niemieckiej partji komunistycznej, począwszy od r. 1918. Mówca przytoczył wiele wystąpień i posunięć partji, przygotowujących zbrojną rewolucję najpierw w Niemczech, a następnie w Europie zachodniej i środkowej. Na tem nadprokurator przerwał swoje przemówienie. Zarządzono kilkunastominutową przerwę. W dalszym ciągu przemówienia nadprokurator zaznaczył, że sytuacja polityczna była taka, że komuniści zaskoczeni byli przejęciem władzy przez kanclerza Hitlera w dniu 30 stycznia, jeżeli bowiem rząd narodowo-socjalistyczny skonsoliduje się — przypuszczali komuniści — wówczas albo na długo, albo na zawsze pogrzebane będą ich nadzieje. Dlatego też nie mieli oni nic do stracenia. Pożar Reichstagu był więc dla komunistów jedyną możliwą szansą, z której mogli ewentualnie wyciągnąć realne korzyści.

Następnie przemawiał oskarżyciel publiczny Parisius.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy obrońca dr. Sack oświadczył, że z powodu silnej grypy nie będzie mógł uczestniczyć w rozprawie. Do Lipska przybył mimo zakazów lekarzy. Obecnie czuje się źle. Od paru dni dr. Sack na rozprawie nie był obecny.

Cukier

Cukrownicy mają czas. Gdy się ich przycisnęło o obniżenie ceny cukru, zaczęli radzić i zastanawiać się, wkońcu ogłaszają, że te czynności „umysłowe" potrwają jeszcze jakiś czas, tak że przed Nowym Rokiem decyzja zapaść nie może. W rezultacie będą jeszcze przez trzy tygodnie napewno, a może i dłużej pobierali obecne ceny — nie mała to będzie sumka wobec zwiększonego zapotrzebowania cukru w okresie świątecznym.

W tymże czasie wywóz będzie się naturalnie odbywał dalej. Musi się odbywać, aby Anglicy mogli osłodzić swe plumpuddingi świąteczne tanim polskim cukrem. Taki już jest porządek kapitalistyczny, że kto ma wiele, temu jeszcze przybywa: bogata Anglja ma tańszy cukier niż biedna Polska — dlaczego? Aby bilans handlowy mógł być pięknie wyfryzowany i wykazał nadwyżkę.

Że to — zresztą nietylko co do cukru — dzieje się kosztem swojej ludności, to nie gra roli. Czy biedacy muszą używać cukru? Jeżeli już nie można wrócić do starego sposobu używania miodu, który zresztą także nie jest tani, należy w myśl głoszonego hasła jeszcze silniej zacisnąć pasa — dla masy oznacza to pić tak zw. kawę bez cukru. Bo panom cukrownikom nie śpieszy się. Na te ciężkie czasy dobry zysk i za kilka tygodni. Gdy się go zagarnie, będzie się myślało, jak go dalej otrzymać.

Urzędnicy muszą należeć do BB

OŚWIADCZA WICEMINISTER SIEDLECKI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 grudnia.

Sensację na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w toku obrad nad budżetem prezydjum Rady ministrów wywołało oświadczenie wiceministra w prezydjum Rady ministrów p. Siedleckiego, że **od urzędników wymaga się przynależności do BB.**

Przebieg posiedzenia był następujący: Poseł **Brzozowski** (BB) referuje budżet prezydjum Rady ministrów. Wydatki wynoszą **2,694.000 zł. Fundusz dyspozycyjny 200.000 zł.** Podniesiono wydatki na podróże i przeniesienia o 2.000 zł.

Poseł **Kornecki** (klub nar.) stwierdza, że w ostatnich latach aparat urzędniczy został zastosowany nietyle do wielkich zadań państwa, co **do utrwalenia wpływu politycznego obozu rządzącego.** Co do dekretu o uposażeniu urzędników stwierdza, że cechą charakterystyczną tego dekretu jest, że niższe stopnie służbowe mają otrzymać uposażenie niższe od dotychczasowego, natomiast wyższe stopnie służbowe w tym ciężkim okresie otrzymują znaczne podwyżki. Metody stosowane dziś w administracji państwowej budzą szczególnie po wsiach **nienawiść do urzędników i nauczycieli,** co jest szkodliwe dla państwa i jego przyszłości.

Poseł **Bitner** (ChD), omawiając nowe ustawy urzędnicze, wskazuje na ich fatalne wady. Żadne względy moralne, żadne względy sprawiedliwości nie tłómaczą tego posunięcia. Omawiając ostatnie wybory samorządowe, mowca zapytuje, poco urządzać takie wybory, które wywołują rozgoryczenie nietylko do rządu ale i do państwa? Wbrew twierdzeniu p. premjera Jędrzejewicza **sytuacja gospodarcza staje się coraz fatalniejszą.** W okresie 2—3 lat czeka nas rozprawa z Niemcami. Gdy to nas oczekuje, to polityka pogłębiania różnic w narodzie kopanie przepaści jest polityką samobójczą.

Wiceminister **Siedlecki** oświadcza co do nowych płac urzędniczych, że ewentualna obniżka w żadnym razie nie przekroczy 7% dotychczasowego uposażenia wraz z wszystkiemi dodatkami. Dekret o uposażeniu nie wpłynie też na wysokość poborów emerytów, przeniesionych w stan spoczynku przed wejściem dekretu w życie. W sprawie zarzutów co do upartyjnienia urzędników wiceminister oświadcza: **Pierwszeństwo w przyjmowaniu na posady mają ci, którzy brali udział w walkach o niepodległość. Zarzut wymagania od urzędników przynależności do partji względnie do bloku (BB) odpowiada rzeczywistości. Nicby nie stało na przeszkodzie wprowadzeniu po temu ustawy, jak to się dzieje dziś w Europie, ale to nie leży na linji tendencji rządu.**

Na popołudniowem posiedzeniu omawiano budżet emerytur i rent inwalidzkich.

* * *

PIERWSZEŃSTWO DLA UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Czy to prawda?

W związku z oświadczeniem wiceministra Siedleckiego, że pierwszeństwo w obsadzaniu posad mają uczestnicy walk o niepodległość, w kuloarach sejmowych zwracają uwagę, że **to nie odpowiada rzeczywistości.** Na wysokich stanowiskach urzędowych, jak stwierdzają nawet posłowie z BB, znajdują się **urzędnicy, których cała „walka o niepodległość" sprowadza się do tego, że podczas strajku szkolnego w r. 1905 byli łamistrajkami.**

Tow. Mastek w szpitalu więziennym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 grudnia.

Tow. Mastek z powodu choroby został przeniesiony do szpitala więziennego (jak donosimy na stronicy 1 niniejszego numeru). Tow. Mastek zwrócił się do prokuratora o odroczenie mu wykonania kary, prosił też o specjalny wikt, przepisany mu przez lekarzy, jako choremu na cukrzycę. Czy ta prośba zostanie spełniona, nie da się teraz ustalić.

Zgon rektora uniwersytetu lwowskiego

Dr. Henryk Halban, rektor uniwersytetu J. K. we Lwowie, profesor neurologji i psychjatrji, zmarł wczoraj o godzinie 0·45, przeżywszy lat 62. Zmarły od dłuższego czasu cierpiał na chorobę sercową, z powodu której nie pełnił ostatnio obowiązków rektora. Choroba serca była też przyczyną śmierci.

—ooo—

Z kraju i ze świata

—o—

SKARGA KASACYJNA CZŁONKÓW PPS. We wtorek wpłynęła do Sądu Najwyższego skarga kasacyjna członków PPS, skazanych o słynne zajścia z 14 grudnia 1930 roku po wiecu centrolewu w Dolinie Szwajcarskiej. Kasację wniosło pięciu skazanych z dr. Budzińską-Tylicką na czele, którzy otrzymali od roku do czterech lat więzienia.

KUCHARZ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO OSKARŻONY O KOMUNIZM. W procesie komunistycznym przed sądem okręgowym w Warszawie oskarżony jest między innymi Andrzejewski, kucharz szpitala wojskowego (ujazdowskiego) w Warszawie. Wedle aktu oskarżenia Andrzejewski był członkiem partji komunistycznej i w jego pokoiku w szpitalu zbierali się przedstawiciele poszczególnych komitetów, omawiając sprawy związane z działalnością wywrotową. Pułkownik Biskupski wydał o Andrzejewskim dobrą opinję, zaznaczając, że cieszył się on zaufaniem przełożonych i aresztowanie jego wywołało zdziwienie. — Jak wielkie zaufanie to było, dowodzi fakt, iż Andrzejewski gotował potrawy dla marszałka Piłsudskiego w czasie choroby marszałka, przebywającego w szpitalu.

ŚMIERĆ PROWOKATORA OCHRANY. W Warszawie zmarł ostatnio niejaki Siegelberg, jeden z najniebezpieczniejszych prowokatorów ochrany rosyjskiej w okresie niewoli. Jego to między innymi użyła ochrana, kiedy za pomocą podstępu wykupiono z rąk prywatnych kolej warszawsko-wiedeńską. Stało się to w niezwykły sposób. Siegelberga aresztowano pewnego dnia na ówczesnej granicy rosyjsko-niemieckiej i w czasie rewizji znaleziono... plany mobilizacyjne kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Na tej podstawie kolej uległa przymusowemu wykupowi, przyczem zabórcy powoływali się na to, że pozostawienie ważnej linji komunikacyjnej w prywatnych rękach zagraża bezpieczeństwu imperjum. Siegelberga jednak niezwłocznie zwolniono, wypłacając mu 3.000 rubli za „fatygę"... Siegelberg denuncjował wielu Polaków przed ochraną i wymuszał okupy. Przed samą wojną wpadł w niełaskę i został zesłany na Syberję. W czasie rewolucji bolszewickiej dawny ochrannik powrócił do Polski, gdzie zmarł obecnie przez wszystkich zapomniany — ponury działacz, ponurej przeszłości.

ATAK APOPLEKSJI NA SCENIE. Donoszą z Warszawy: Podczas przedstawienia popołudniowego w teatrze „Narodowym", w ostatnim akcie sztuki „Świętoszek" zasłabł nagle na scenie 45-letni aktor Witold Skarżyński. — Nieprzytomnego przeniesiono za kulisy, przedstawienie przerwano. Wezwany lekarz stwierdził, iż przyczyną nagłego zasłabnięcia był atak apopleksji. Po zastosowaniu odpowiednich środków ratunkowych przewieziono chorego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Ducha. Wśród kolegów chorego i publiczności wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie.

BURZLIWY ZJAZD INWALIDÓW W POZNANIU. W niedzielę odbył się w Poznaniu nadzwyczajny zjazd przewodniczących i sekretarzy ognisk Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, okręgu poznańskiego. Rano na intencję zjazdu odbyła się uroczysta msza. O godzinie 10 rozpoczęły się obrady w cyrku Olimpja z udziałem około 2000 osób. Do prezydjum zjazdu powołano prezesa p. Stacheckiego, przewodniczącego koła poznańskiego, p. Joachimiaka, b. posła tow. Pająka i skarbnika p. Woźniaka. Sekretarzowali pp.: Kołuśniewski z Poznania i Organiszczak z Ostrowa Wlkp. Referat zasadniczy wygłosił tow. Pająk. — W dyskusji zabrało głos przeszło sześćdziesięciu delegatów. Omawiano sprawę rent inwalidów i wdów w związku z dekretem prezydenta z 28 października br. Dyskusja była tak burzliwa, że miała charakter poprostu wiecowy. — Przedstawiciel władzy niejednokrotnie musiał interwenjować, grożąc rozwiązaniem zjazdu. Do uchwalenia rezolucji nie doszło, a jedynie wybrano delegację, która ma jechać do Warszawy. W skład tej delegacji weszli: wdowa Skotarczakowa z Rawicza, Osada z Opalenicy, Jezierski z Wągrowca i Paus z powiatu ostrowskiego.

KOBIETA PRZED WOJSKOWĄ KOMISJĄ POBOROWĄ. Przed komisją poborową w Inowrocławiu stanął niejaki Stanisław K., robotnik rolny z powiatu wągrowieckiego. Komisja stwierdziła ze zdumieniem, że K. jest kobietą. Skierowano ją do nadzwyczajnej komisji lekarskiej, poczem nastąpi wykreślenie z listy poborowych.

SZEŚCIU GÓRNIKÓW ZASYPANYCH W „BIEDASZYBIE". W nocy na wtorek na polach pod Zagórzem w zagłębiu dąbrowskiem miał miejsce straszny wypadek, który omal nie pociągnął za sobą sześciu ofiar ludzkich. Zarząd kopalni „Mortimer", unieruchomionej przed kilku miesiącami, postanowił zniszczyć wszystkie w okolicy „biedaszyby". W tym celu zorganizowano specjalną kolumnę górniczą, zaopatrzoną w duże zapasy materjału wybuchowego, która wyruszyła pod kierunkiem sztygara w okolicę. Zatrzymywano się nad każdym „biedaszybem" i po założeniu naboi rujnowano i zasypywano warsztat pracy, najnieszczęśliwszych z ludzi — bezrobotnych. W ten sposób zniszczono kilkadziesiąt szybików i nad ranem „spracowani" górnicy wrócili do kopalni. Nie przeczuwali oni, jak straszna tragedja rozgrywa się na dnie jednego z wysadzonych szybów. Wczesnym rankiem kopalnia i posterunek policji zaalarmowane zostały wieścią o zasypanych na dnie 23-metrowego szybiku sześciu górnikach. Wieść o zasypanych rozniosła się lotem błyskawicy po okolicy, ściągając na miejsce tłumy, a wśród nich rozpaczające rodziny. Zarząd kopalni zorganizował natychmiast kolumnę ratunkową, która przystąpiła do wydobycia zasypanych, żywych czy martwych. Po śledztwie stwierdzono, że na dnie szybu znajdują się: Jan Sawka, Władysław Janicki, Roman Zysek, Stanisław Bronicki, Franciszek Płuta i Kurek. Akcja kolumny ratunkowej została pokierowana w ten sposób, że nieczynną pochylnią próbowano dostać się do zasypanych. Napięcie zebranego tłumu wzrosło tembardziej, że przez kilka godzin z podziemi nie było żadnej wieści. Dopiero około godziny 10 kolumna ratunkowa dotarła do jednego z zasypanych, którego wyciągnięto na powierzchnię. Był to Sawka, osłabiony przejściami, jednak przytomny. Około godziny 11 dotarto do dwóch następnych górników, Janickiego i Płuty, a około godziny 14 wyciągnięto pozostałych górników. Wszyscy byli niesłychanie wyczerpani, przytem Janicki i Bronicki ranni w głowy odłamkami spadającego węgla. Zasypani, którzy prawie cudem uniknęli śmierci, gdy ujrzeli znowu światło dzienne i swych najbliższych, płakali ze wzruszenia.

Wygaśnięcie rewolucji w Hiszpanji

Paryż, 13 grudnia (PAT). Wczoraj wieczorem nadeszły z Madrytu wiadomości, że strajk powszechny powoli wygasa. Większość robotników powraca do pracy. Hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rewolucję syndykalistyczną można uważać za zakończoną. Kolejarze, zmuszeni wczoraj do strajku, powrócili do pracy. W Barcelonie również nastąpiło uspokojenie. Dwa tysiące robotników, którzy strajkowali od 24 godzin, powróciło do pracy.

Oficjalny wynik wyborów w Krakowie

Kraków, 13 grudnia (PAT). Oficjalne wyniki wyborów w mieście Krakowie:

Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej uzyskał 37 radnych, 36 zastępców, Żydowski Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej 13 radnych i 13 zastępców, Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa 2 radnych i 2 zastępców, PPS 12 radnych i 12 zastępców. Ogółem 64 radnych i 63 zastępców. Liczba uprawnionych do głosowania 122.171. Liczba oddanych kartek do głosowania 87.473, kartek nieważnych 2067. Ogółem liczba ważnie oddanych kartek 85.496. Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej otrzymał 43.642 głosy, Żydowski Bezpartyjny Blok Współpracy Gospodarczej 14.507 Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa 5.612, Socjalistyczna Lista Robotnicza 19.691, Sjonistyczny Socjalistyczny Blok Wyborczy Poalej Sjon Hitachdut 834, Poalej Sjon 315, Jednolity Front Robotniczy 885.

Okręg Nr. I-szy: Ważnych kartek do głosowania oddano 5794. Z tego na listę Nr. 1 — 3817, Nr. 3 — 1075, Nr. 4 — 902. Z listy Nr. 1 — 4 mandaty, z listy Nr. 3 — 1 mandat. Wybrani zostali: dr. Kaplicki Mieczysław, dr. Radzyński Rudolf, Jakubowski Eugenjusz, Różycki Andrzej. Z listy Nr. 3: Rostworowski Karol Hubert, zastępcami: Marja Kostrzewska, Adam Szarski, Artur Potocki, Stanisław Kochanowski. Z listy Nr. 3: Ogrodziński Wincenty.

Okręg Nr. II: Oddano ważnych kartek 7318. Na listę Nr. 1 — 5.172, na Nr. 3 — 707, na Nr. 4 — 1439. Z listy Nr. 1 — 5 mandatów, z listy Nr. 4 1 mandat. Z listy Nr. 1 zostali wybrani: Witold Ostrowski, Artur Schroeder, Adam Skotnicki, dr. Wincenty Bogdanowski, Marjan Dąbrowski. Z listy Nr. 4: Jan Stańczyk. Zastępcy: z listy Nr. 1: Antoni Jarosz, Stanisław Dudek, inż. Franciszek Drobniak, inż. Tadeusz Gliński i Władysław Domański. Z listy Nr. 4: Łachecki Marcin.

Okręg III. Ważnych kartek oddano 8499. Na listę nr. 1 6096, nr. 3 1039, nr. 4 1364. Z listy nr. 1 5 mandatów, z list nr. 3 i 4 po jednym mandacie. Z listy nr. 1 dr. Kazimierz Władysław Kumaniecki, ks. dr. Andrzej Moliński, poseł dr. Michał Szyszko, dr. Jan Kuhn, dr. Kazimierz Jelonek. Nr. 3: dr. Bronisław Kuśnierz. Z listy nr. 4: Stefan Czerwieniec. Zastępcy: Nr. 1. Dr. Bolesław Rozmarynowicz, Tadeusz Kowalik, Helena Lipska, inż. arch. Stefan Strojek i Jan Urbański, z listy nr. 3 dr. Eugenjusz Jelonek, z listy nr. 4 Henryk Jankowski.

Okręg IV. Ważnych kartek oddano 4928. Na listę nr. 1: 3601, nr. 3 — 619, nr. 4 — 708. Lista nr. 1 4 mandaty: dr. Bolesław Korolewicz, sen. inż. Stanisław Skoczylas, dr. Bolesław Czuchajowski i Stanisław Burlan. Zastępcy: Ludwik Warth, Stanisława Rychłowska, Józef Maleta, inż. dr. Jan Krause.

Okręg V. Ważnych kartek 9530. Na listę nr. 1 5230, nr. 2 — 1574, nr. 3 — 1013, nr. 4 — 1721. Lista nr. 1 — 5 mandatów, nr. 2 — 1 mandat, nr. 4 — 1 mandat. Z listy nr. 1 zostali wybrani: dr. August Chan, inż. Aleksander Bobkowski, Kazimierz Prochownik, Stanisław Rąb, Wojciech Bochenek. Z listy nr. 2: Ferdynand Freund, z listy nr. 4: Rudolf Bator. Zastępcy z listy nr. 1: Bronisława Bobrowska, dr. Tadeusz Dyboski, Aleksander Paluch, dr. Józef Topolnicki, Władysław Lubelski. Z listy nr. 2: dr. Maurycy Epstein, z listy nr. 4 Henryk Peller.

Okręg VI. Ważnych kartek 16.314: Na listę nr. 1 2878, nr. 2: 9382, nr. 4: 2530, nr. 5: 834, nr. 6: 315, nr. 7: 375. Lista nr. 1 — 2 mandaty, lista nr. 2 — 9 mandatów, nr. 4 — 2 mandaty. Wybrani: z listy nr. 1: Jan Tobola, ks. dr. Jan Szymeczko. Z listy nr. 2: Zygmunt Aleksandrowicz, Wolf Rosenblum, Feiwel Stempel, dr. Izaak Schwarzbart, dr. Juda Zimmerman, Salomon Bigeleisen. Hirsz Menachen Eisenstadt, dr. Ignacy Landau, Ignacy Schechter. Z listy nr. 4: dr. Henryk Schreiber i Wojciech Murzyn. Zastępcy: Z listy nr. 1: Jan Zaremba, Róża Łubieńska. Z listy nr. 2: Artur Wohl, Joachim Steinberg, inż. Daniel Józef Feldman, dr. Ludwik Scherman, dr. Izaak Schenker, Nuchem Goldstein, Aron Schnur, Jakób Jozua Korngold, Jakób Salomon Goldschmidt. Z listy nr. 4: Salomon Schulem Fischgrund i Karol Pieprzyk.

Okręg Nr. VII: Ważnych kartek oddano 5667. Na listę Nr. 1 — 3301. Nr. 3 — 410, Nr. 4 — 1920, Nr. 7 — 36. Z listy Nr. 1: dr. Piotr Florczyk, Marjan Siatka, z listy Nr. 4: Józef Rosenzweig. Zastępcy: z listy Nr. 1: dr. Juljan Nowak i Zofja Przybylska. Z listy Nr. 4: Jan Sawicki.

Okręg VIII: Ważnych kartek oddano 4631. Z tego na listę Nr. 1 — 2635, na Nr. 3 — 459, na Nr. 4 — 1502, Nr 7 — 35. Z listy Nr. 1 — 2 mandaty, z listy Nr. 4 — 1 mandat. Z listy Nr. 1: Ludwik Lazar i dr. Stanisław Klimecki. Z listy Nr. 4: Kazimierz Przybyś. Zastępcy: mr. Stanisław Dymek, Józef Kawalec i z listy Nr. 4: Kazimierz Bulsiewicz.

Okręg IX: Oddano ważnych kartek 5179. Z tego na listę Nr. 1 — 2958, Nr. — 290, Nr. 4 — 1889, Nr. 7 — 42. Z listy Nr. 1 — 2 mandaty, z listy Nr. 4 — 1 mandat. Wybrani zostali z listy Nr. 1: dr. Zdzisław Kwieciński, Leon Lisiński. Z listy Nr. 4: Władysław Matula. Zastępcy: z listy Nr. 1: Andrzej Orszański i Zygmunt Wrzak. Z listy Nr. 4: Karol Żyła.

Okręg X. Oddano ważnych kartek 6603. Z tego na listę nr. 1: 4071, Nr. 4: 2386, Nr. 7: 146. Z listy Nr. 1 — 3 mandaty, z listy Nr. 4 — 1 mandat. Z listy Nr. 1: Rudolf Żak, Józef Michno, Jan Dziedzic. Z listy Nr. 4: dr. Bolesław Drobner. Zastępcy: Z listy Nr. 1: Franciszek Bębenek, Stanisław Żuwała, z listy Nr. 4 Jan Kremer.

Okręg XI. Ważnych kartek 11.015, na listę Nr. 1 — 3883, Nr. 2 — 3551, nr. 4 — 3330, nr. 7 — 251. Listy Nr. 1, 2 i 4 otrzymały po 3 mandaty. Z listy Nr. 1 wybrani: Ks. dr. Józef Niemczyński, Józef Wyrwał, Andrzej Ostrowski. Z listy Nr. 2: Henryk Taubman, Emanuel Ehrlich, Marjan Szyf. Z listy Nr. 4: Dr. Romuald Szumski, Stanisław Karton, Stanisław Cekiera. Zastępcy z listy Nr. 1: Leon Miszczyński, Romuald Żebracki, Władysław Piatek. Z listy Nr. 2: Mojżesz Alter, Benjamin Geizhals, Mordke Wolf Biberstein. Z listy nr. 4: dr. Leon Feiner, Aleksander Lichoń, Piotr Kuziemski.

Inwalidzi i wdowy na śmierć głodową!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 grudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Wagner (BB) referował budżet emerytur, zaopatrzeń i rent inwalidzkich. Referent stwierdza, że w wydatkach preliminowanych budżet obejmuje 150 miljonów złotych, o 750 tysięcy mniej niż w roku bieżącym. Wzrost wydatków zahamowany został dzięki temu, że nowele zmniejszyły wydatki i że liczba zwolnionych urzędników jest coraz mniejsza, oraz że suma rent inwalidzkich i pensyj zmniejszyła się o 61 miljonów złotych do 103 milj. zł.

Referent oświadczył dalej, iż dekret prezydenta zmieniający ustawodawstwo inwalidzkie, sprawił, że OD 1 KWIETNIA 1934 R. UTRACI PRAWA DO ZAOPATRZEŃ OKOŁO 40 TYSIĘCY INWALIDÓW I 7—8 TYSIĘCY WDÓW. Reszta inwalidów i wdów ma zaopatrzenia obcięte skutkiem 10-procentowej zniżki.

Cyfry powyższe wywołały żywe komentarze. — W toku dyskusji głos zabrał tow. poseł Reger, poddając krytycznej ocenie zarówno preliminarz jak i wywody referenta.

TELEGRAMY

—o—

SEJM W PIĄTEK O 10 PRZEDPOŁUDNIEM

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Plenum Sejmu odbędzie się w piątek 15 bm. o godzinie 10 rano, a nie jak pierwotnie było wyznaczone, o godzinie 4 popołudniu.

„HIGJENICZNA" KONSTYTUCJA

Warszawa, 13 grudnia (tel. wł.). Jutro odbędzie się specjalne posiedzenie plenarne klubu BB, poświęcone projektowi konstytucji. Posiedzenie odbędzie się w sali Towarzystwa higjenicznego. Z tego powodu w kuloarach sejmowych krąży dowcip, że cały ten projekt ma znaczenie higjeniczne.

PROCES PRZECIW KARTELOWI KARBIDOWEMU

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Rozprawa główna w sądzie kartelowym w sprawie wniosku ministra przemysłu i handlu o rozwiązanie umowy pomiędzy kartelem karbidowym a państwową fabryką Związków azotowych w Chorzowie odbędzie się dnia 19 bm.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA TEATRÓW W POLSCE

Warszawa, 13 grudnia (tel. wł.). Dziś rozpoczęły się obrady związku dyrektorów scen widowiskowych. Wyłoniono specjalną komisję do rokowań ze związkiem autorów dramatycznych. **Gdyby rokowania nie doprowadziły do rezultatu, mają być przerwane występy na wszystkich scenach polskich.**

DOLAR

Warszawa, 13 grudnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'71 zł. Bank Polski płacił 5'65 zł.

AMBASADOR AMERYKAŃSKI W MOSKWIE

Moskwa, 13 grudnia (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych wręczył w dniu dzisiejszym listy uwierzytelniające prezesowi centralnego komitetu wykonawczego ZSRR Kalininowi w obecności komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa, wicekomisarza Krestińskiego i Jenukidze.

BENESZ WYJECHAŁ DO PARYŻA

Praga, 13 grudnia (PAT). Czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wyjechał do Paryża.

STAN ZBROJEŃ NIEMIECKICH

Paryż, 13 grudnia (PAT). „Echo de Paris" cytuje raport generała Debeney o stanie zbrojeń niemieckich. Efektywy armji niemieckiej złożone są z armji regularnej, formacyj militarnych oraz z weteranów wojennych. Łącznie wszystkie te efektywy zamiast 300.000 armji, której domaga się Hitler, dają w rezultacie 2,700.000 ludzi. Raport wspomina dalej o materjale wojennym, jakim rozporządzają Niemcy, mobilizacji przemysłowej oraz wychowywaniu młodzieży w duchu wojennym.

OPIEKA NAD EMIGRANTAMI Z NIEMIEC

Genewa, 13 grudnia (PAT). Zakończyła się tu sesja komitetu rzeczoznawców, powołana przez Radę Ligi Narodów dla rozpatrzenia sprawy opieki nad obywatelami obcymi i dla opracowania odpowiedniej konwencji. Po dłuższych obradach opracowano projekt, uwzględniający zasadniczy tekst polski. Komisja redakcyjna komisji przyjęła mianowicie opracowany przez delegata polskiego dra Fischlowitza projekt, który opiera się na następujących zasadach: 1) pełne zrównanie obywateli państw kontrahentów z własnymi w prawach do wszystkich świadczeń opieki społecznej, 2) całkowite wyeliminowanie zasady zwrotu kosztów opieki, 3) możność repatrjowania obywateli obcych, korzystających z opieki, tylko jeśli przez rok korzystali ze świadczeń opiekuńczych w państwie pobytu, 4) absolutny zakaz repatrjacji 4 kategoryj cudzoziemców, w szczególności tych, którzy od 10 lat mieszkają w pewnem państwie i 5) pokrywanie kosztów repatrjowania zasadniczo przez państwo pobytu, a nie przez państwo ojczyste. Projekt konwencji będzie przedstawiony Radzie Ligi na sesji styczniowej. Delegację polską stanowią: dyr. Nakoniecznikoff, naczelnik Langrod, radca dr. Fischlowitz oraz p. Wojtowicz-Grabińska.

BURZA MORSKA

Londyn, 13 grudnia (PAT). Przy wybrzeżach Anglji szaleje burza, która czyni bardzo niebezpieczną komunikację morską z Europą.

ZBIÓRKA W KOŚCIOŁACH NA UCHODŹCÓW NIEMIECKICH

Londyn, 13 grudnia. Arcybiskupi Canterbury, Yorku i Walji wydali wspólną odezwę nawołującą do przyjścia z pomocą materjalną ofiarom prześladowań w Niemczech i zapowiadającą, że w niedzielę 31 bm. odbędzie się we wszystkich kościołach anglikańskich zbiórka na ten cel. — (Idzie tu o arcybiskupów anglikańskich, a nie katolickich. Przyp. red.).

SZARŻA POLICJI W TEL—AVIWIE

Londyn, 13 grudnia. Według obecnie nadeszłych wiadomości z Palestyny rozruchy w Tel—Aviwie przed kilku dniami miały poważniejszy charakter, niż to zdawało się wynikać z pierwszych depesz. Walka żydowskich manifestantów z policją trwała trzy godziny i zakończona została dopiero po przybyciu na miejsce pięciu wojskowych samochodów pancernych. — Policja szarżowała manifestantów nietylko pałkami gumowemi, ale i obnażonemi bagnetami. Czterech angielskich policjantów i 11 żydów odniosło rany.

MŁODZI OCHOTNICY DO BIEGUNA

Wellington, 13 grudnia (PAT). Znany podróżnik Byrd, który jak wiadomo obecnie jedzie do bieguna południowego po 8 godzinach podróży znalazł na pokładzie swego statku 3 młodych nowozelandczyków, którzy pokryjomu dostali się na okręt. Fakt ten zaniepokoił oficerów, gdyż statek jest już i tak zbyt przeciążony. Jednakże Byrd uznał za niemożliwy powrót do Wellingtonu i pozostawił na okręcie nieproszonych pasażerów.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Czwartek, 7'30: „Pieniądze — to nie wszystko" (Abonament 5).
Piątek, 7'30: „Pieniądze — to nie wszystko".
Sobota, 7'30: „Pieniądze — to nie wszystko".
Niedziela, 3'00: „Fräulein Doktor" (ceny najniższe); 7'30: „Pieniądze — to nie wszystko" (Abon. 5).

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, 7'30: „Waterloo" (Abon. 6).
Piątek, 7'30: „Waterloo" (przedstawienie ostatnie — Abon. 6).
Sobota, 7'30: „Stefek" (komedja w trzech aktach, premjera J. Devala).
Niedziela, 3'30: „Waterloo" (ceny najniższe, Abon. 6); 7'30: „Stefek".

„STEFEK" DEWALA W TEATRZE ROZMAITOŚCI. — Niezmiernie interesujący dylemat duszy chłopięcej, dzieje wewnętrznej rozterki, wzlotów i upadków wchodzącego w życie chłopca, oto podłoże, na którem rozsnuwa Jakób Dewal treść swej wspaniałej sztuki „Stefek", wchodzącej na repertuar Teatru Rozmaitości w sobotę 16 bm. „Stefek", który przeszedł wszystkie sceny europejskie, święcąc w Paryżu przez półtora roku niebywałe sukcesy. Subtelna reżyserja B. Dąbrowskiego ukaże tę kapitalną sztukę w jej całej finezji.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „WATERLOO" W. RAORTA. Dzisiaj we czwartek i w piątek w Teatrze Rozmaitości ostatnie przedstawienia „Waterloo" sztuki W. Raorta, osnutej na tle tak aktualnych obecnie stosunków w świecie artystycznym i literackim.

— ooo —

REZYGNACJA W AGONJI. Sobotni „Wiek Nowy" przyniósł wiadomość, że poseł Jaeger zrezygnował z mandatu poselskiego i że jego miejsce obejmie jakiś „działacz" sanacyjny z Tarnopola. Tymczasem następnego dnia wcześnie rano p. Jaeger zmarł... Skoro wiadomość o tej rezygnacji ogłoszono w sobotę, zapewne nastąpiła ona dnia poprzedniego, a jak nas informują, już conajmniej od tygodnia było wiadomem, że stan zdrowia chorego jest beznadziejny. Wiadomo też, że sanacja już od dłuższego czasu chciała się p. Jaegera pozbyć i widać zatruwano mu ostatnie chwile życia, aby jego rezygnację uzyskać. A może jakiś niecierpliwy następca nie chciał czekać jego naturalnego ustąpienia. Tymczasem na pogrzebie

TRAVEN 35

KREW I BAWEŁNA

Także to ma swoje trudności. A potem musiałem rozbijać pięćset jaj, oddzielać żółtko od białka. Gdyby się to tak robiło, jak matka w kuchni, trwałoby to cały tydzień. A tutaj musi być zrobione w ledwie dwudziestu minutach i ani kropelka żółtka nie śmie się znaleść w białkach, gdyż miałoby to rozmaite fatalne skutki.

Potem uczyłem się obsługiwać maszyny, dzielące ciasto, utrzymywać ogień, zaczyniać ciasto na chleb i bułki, lukrować ciastka, okrawywać torty i przygotować ornamentacje, czyścić miski i naczynia, zmywać stoły, wymiatać piekarnię, tłuc lód, zarabiać masę na lody i wiele innych rzeczy. Wszystko tak po kolei, wszystko w ten sposób, w jaki można się nauczyć każdej rzeczy. Nie ma wogóle niczego, czegoby się nie można było nauczyć.

Potem przyszła sobota. Dzień wypłat. Ale wypłaty nie było. „Maniana, jutro", powiedział senjor Doux. Jutro była niedziela i musieliśmy więcej pracować, niż w innych dniach. Co do wypłaty powiedział jednak senjor Doux, że jest niedziela, a w niedzielę nie wypłaca on pon'edzy: „jutro". W poniedziałek jednak także nie zapłacił, bo nie był jeszcze w banku. We wtorek nie było pieniędzy, bo pieniądze, które wyjął był z banku, już tymczasem wydał. We środę dostawali kelnerzy wpierw swoje pieniądze, a we czwartek nie miał wogóle pieniędzy i nie mógł płacić. W piątek nie można go wogóle było znaleść; zawsze gdy go szukano, właśnie poszedł był do mieszkania i nie wolno mu było przeszkadzać. W sobotę należały nam się już dwie płace, ale wtedy miał zbyt dużo wydatków, gdyż musiał robić jeszcze zakupy na niedzielę, a banki zamykały już w południe. „Jutro", powiedział. Ale jutro była niedziela, dzień w którym nie wypłacał. „jutro", to był poniedziałek, ale w poniedziałek nie był jeszcze w banku.

Po trzech tygodniach dostałem pierwszy raz pieniądze od niego, nie za pełne trzy tygodnie pracy, lecz tylko za jeden tydzień. Tak zawsze szło dalej, zawsze był nam za tygodnie dłużnym. Nam jednak nie wolno było być w tyle z robotą, ani o kwadrans, zaraz było piekło. Piętnaście, szesnaście, czasem dwadzieścia jeden godzin pracy dziennie było naszym obowiązkiem. Uważał to za naturalne, tak samo naturalne, jak to, że może płacić nam kiedy mu się podoba, a nie wtedy, kiedy się nam należy. Ale innej pracy nie można było znaleźć, a gdyby nawet było można, nie mieliśmy czasu jej szukać. Gdy popołudniu byliśmy z piekarnią gotowi, wszystkie inne warsztaty i biura, gdzie można się było dowiadywać, były przeważnie zamknięte. Trzeba więc było przetrwać. Gdy się chce żyć, musi się jeść, a gdy nie można w żaden inny sposób znaleźć jedzenia, trzeba robić, co się podoba temu, który to jedzenie posiada.

Kelnerom nie wiodło się lepiej. Dostawali tylko dwadzieścia pesos miesięcznie, a poza tem zdani byli na napiwki. Ale tutaj nie jest się hojnym z napiwkami i jeżeli goście było mało, nie mieli kelnerzy powodu do uciechy. Wtedy było ich winą, że goście nie przychodzili i senjora Doux żałowała im nawet tych dwudziestu pesos pensji. My mieszkaliśmy w domu, kelnerzy nie. Mieli oni rodziny i mieszkali ze swemi rodzinami. Wskutek tego mieli osobne wydatki. Nie dostawali nawet pełnego utrzymania, tylko tak coś nie coś z łaski i jako specjalną nagrodę. Naszemu majstrowi należała się już pensja za cztery miesiące. Nawet gdyby chciał odejść, nie mógłby tego uczynić, bo właściciel zwlekałby tygodniami z wypłatą reszty sumy. Każdy z nas miał dostawać do obiadu flaszkę piwa. Tak było umówione. Ale piwo dostawaliśmy tylko, gdy senjora Doux była w bardzo dobrym humorze, gdy wpłynęło wiele zamówień i gdy mieliśmy pracować dwadzieścia godzin. Samo jedzenie było bardzo dobre. Dawano dużo mięsa, dwa lub trzy dania mięsne do obiadu. Ale po tygodniu nie można niczego jeść, gdyż codziennie podawano dokładnie to samo do jedzenia. Ani jedno ziarnko ryżu nie wydawało się innem jak wczoraj, i ani jeden kawałeczek mięsa nie miał innego smaku dziś, jak będzie miał jutro.

Jeden z kelnerów dostał febry i po trzech dniach umarł. Był to Hiszpan, który dopiero przed dwoma laty przyjechał tutaj. Na jego miejsce wstąpił Meksykanin, nazwiskiem Morales. Był to zręczny, inteligentny chłopak. Gdy musiałem czasem przynosić pieczywo do kawiarni, prawie zawsze widywałem, jak Morales rozmawiał z tym lub owym ze swych kolegów. Naturalnie wszyscy rozmawiali ze sobą, gdy nie usługiwali. Ale tutaj po raz pierwszy zwróciło to moją uwagę. Zwyczajnie gdy kelnerzy ze sobą rozmawiali, były to obojętne tematy. Mówili o loteryjnych losach, albo o ubocznych interesach, albo o dziewczętach, albo o swoich rodzinach. Śmiali się zwykle przytem i dowcipkowali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Baczność!
Zarządy Zw. Zaw. m. Lwowa

W piątek 15 grudnia odbędzie się konferencja Zw. zaw. w lokalu PPS (ul. Rutowskiego 23 II p.). Początek o godz. 6'30 wieczorem.

p. Jaegera sanatorzy wygłaszali długie mowy pożegnalne, mówił p. Domaszewicz, p. Chajes i Brandstätter i inni, wszystko macherzy od BB, co robiło wrażenie kajania się nad trumną zmarłego tych, którzy mu życie skrócili, bo pragnęli jego ustąpienia... W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

Z TRZECIEGO PIĘTRA NA BRUK. Marja Zariwna, lat 19 (ul. Piekarska 9) w zamiarze pozbawienia się życia wyskoczyła z okna 3 piętra na bruk podwórza. Przybyłe pogotowie ratunkowe w stanie beznadziejnym odwiozło Zariwnę do szpitala. Powód samobójstwa nieustalony.

TRAMWAJ I SANKI. Antoni Paczuha z Sokolnik jadąc sankami w szalonym pędzie z ul. Wronowskich na ul. Kopernika dostał się pod nadjeżdżający tramwaj znak „4", skutkiem czego sanki uległy zniszczeniu, a woźnica doznał potłuczenia lewej nogi.

ZWŁOKI NOWORODKA. W pobliżu fabryki Merkury na Lewandówce znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Na polecenie lekarza zwłoki oddano do instytutu med. sądowej.

W TRZY KARTY. Jan Szewczuk z Koźmirówki przytrzymany został w chwili, gdy w ogrodzie Kościuszki ograł w 3 karty Morgea Brücke (ul. Teresy 24). Szewczuk musiał zwrócić „wygrane" pieniądze i na dodatek powędrował do aresztu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Józef Finkelstein usiłował popełnić samobójstwo podcinając sobie żyły lewego przedramienia. Opatrzyło go pogotowie.

JEDEN DZIEŃ BEZ KRADZIEŻY. Jeden dzień bez kradzieży w mieście 360-tysięcznem należy do wyjątków. Taki dzień zdarza się raz około... no powiedzmy 14 grudnia. O ile dzień ten jest szczęśliwym dla tych, którzy jeszcze coś mają, o tyle nieszczęśliwym był dla różnego rodzaju elementów żyjących poza nawiasem społeczeństwa. I tak: w rejonie V komisarjatu przeprowadzono obławę, w czasie której przytrzymano 13 niewiast za wałęsanie się po zakazanych ulicach. 11 osobników aresztowano jako schwytanych na gorącym uczynku kradzieży. Kazim. Krzyszczak, Roman Iluk i Michał Metelski, znani złodzieje mieszkaniowi, przytrzymani na ul. Nowej w Zamarstynowie, z narzędziami do włamania. Eugenjusz Kurdziej, Józef Feder i Goldstein, jako poszukiwani przez wydział śledczy, Piotr Baczun, znany złodziej kieszonkowy, przytrzymany został w tłumie na pogrzebie posła Jaegera. Antoni Paradiuk aresztowany został jako podejrzany o włamanie kasowe do Salomona Frenkla (ul. Ziemiałkowskiego 14). Anastazja Jaciej i Ewa Szwec obie ze względów sanitarnych, Edward Kalinka aresztowany został za niezapłacenie rachunku za wypite trunki w restauracji „Gastronomja" (ul. Batorego 32), a Paweł Berezowski (ul. Łamana 49) z Zamarstynowa za wywołanie awantury w stanie pijanym na ul. Szumlańskich i Michał Cybuch za uchylanie się od poboru wojskowego.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ŚMIERTELNY STRZAŁ Z KARABINU

Przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem so. Tertila rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Mironowi Nezdropie (lat 30) z Zuzila pow. Sokal o zbrodnię zabójstwa i przeciw Hryciowi Wójtowiczowi (lat 24) z tejsamej wsi, oskarżonemu o podżeganie do tej zbrodni. Według aktu oskarżenia na zabawie urządzonej przez Nezdropę w miejscowej czytelni doszło do bójki między Nezdropą a Wasylem Kiczunem, nie należącym do tej czytelni. Kiczun pchnął w czasie bójki nożem Nezdropę. Tego Nezdropa nie mógł mu darować. Podżegany przez Wójtowicza, który mu dał nabity karabin szukał okazji i pewnej nocy wystrzałem z karabinu pozbawił Kiczuna życia.

Oskarżony Nezdropa tłumaczy się, że chciał tylko „nauczyć" i postraszyć Kiczuna, ale nie miał zamiaru go zabijać. Osk. Wójtowicz całkowicie wypiera się winy.

WYROK W SPRAWIE FAŁSZYWEJ KRYDY

Po trzydniowej rozprawie trybunał karny pod przewodnictwem so. Szulisławskiego skazał Maksa Schifmana na 10 miesięcy więzienia za fałszywą krydę, a Samuela Zimmermanna na 7 miesięcy za sprzeniewierzenie. Oskarżonym na podstawie amnestji obniżono karę do połowy i odbycie kary zawieszono na lat 5. Inni oskarżeni zostali uwolnieni. Oskarżał prok. Minasowicz.

KOMUNIKATY

WIECZOREK DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI DOZORCÓW. W niedzielę 17 bm. o godzinie 6 wieczorem we własnej sali (Rynek 8) odbędzie się wieczorek, urządzony staraniem zarządu związku dozorców „Praca". — W program wieczorku wejdą: deklamacje, chórowe produkcje, zabawy dla dzieci, rozdanie podarunków, oraz inne niespodzianki. Tą drogą zwracamy się do ogółu towarzyszów robotników i sympatyków ruchu robotniczego, aby pomogli w tej akcji i składali chociażby najskromniejsze dary dla wynędzniałej dziatwy robotniczej w lokalu związku dozorców „Praca" (Lwów, Rynek 8, I piętro).

ZBIÓRKA NA CELE ROBOTNICZE. Prosi się młodych towarzyszów i towarzyszki, chętnych do udziału w zbiórce o zgłaszanie swoich nazwisk w sekretarjacie przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA urzęduje w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego" od godziny 4 do 6 wieczorem.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 14 grudnia

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Wiadomości meteorologiczne. — 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.20: Recital fortepianowy. 16.40: Skrzynka pocztowa. 16.55: Muzyka lekka z Warszawy. 17.50: Mody (Pogadanka). 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Słuchowisko z Warszawy. 19.00: Z życia i twórczości Józefa Mączki. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Hanka Ordonówna w swoim repertuarze. 21.45: Dalszy ciąg koncertu. 22.15: Muzyka taneczna. 23.05—23.30: Gramofon.

Piątek 15 grudnia

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Gramofon. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert kameralny z Warszawy. 16.25: Gramofon. 16.55: Arje z oper polskich z Poznania. 17.15: Recital fortepianowy z Warszawy. 17.50: Kącik Towarzystwa krajoznawczego. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Gramofon. 19.06: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert muzyki niepodległej Polski z Warszawy. 21.00: Feljeton literacki z Warszawy. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.40: Muzyka taneczna.

W niedzielę 17 grudnia o godz. 10.30 odbędzie się w sali OKR (ulica Rutowskiego L. 23, II p.) w 8 rocznicę śmierci

Akademja ku czci Stefana Żeromskiego

PROGRAM:

Chór robotniczy.

Przemówienie dra W. Jampolskiego o twórczości najznakomitszego pisarza Polski pracującej.

Recytacje pism Żeromskiego w wykonaniu artystów dram.: Janiny Martini, S. Białoszczyńskiego i J. Strachockiego.

Wzywamy zorganizowanych robotników lwowskich do licznego współudziału.

OKR PPS LWÓW.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Maradu".
APOLLO: „Dreyfus".
CASINO: „Dziś żyjemy".
CHIMERA: „Kawalkada".
COLOSSEUM: „Kobieta z rejestru" i rewja „Znajome typki".
KOPERNIK: „SOS" (Góra lodowa) i dodatki dźwiękowe.
MARYSIENKA: „Sabra".
MIRAŻ: „Kobieta na rozdrożu".
MUZA: „Tajemnicza wyspa".
PALACE: „Martwy dom".
PAN: „Ja w dzień, ty w nocy".
PASAŻ: „Wieczny wróg" (William Desmond).
RAJ: „Szpieg w masce".
STYLOWY: „Czemp" i rewja „Tere-fere-kuku".
ŚWIT: „Ludzie w hotelu".
UCIECHA: „B'a y grzech" i rewja.
WANDA: „Obława w Paryżu".

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.